Nr 21. Kraków, dnia 19 Maja 1912 r. Rocznik II.

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA „Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi: rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40 kwartalnie Kor. 1·20 Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“ nabywać można we wszystkich agencyach dzienników. Rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 12 hal. — Nadesłane 80 hal. Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr. 122 711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Dotkliwe ciosy.

W ostatnich prawie dniach zadano społeczeństwu polskiemu dwa dotkliwe ciosy. Z jednej strony Duma rosyjska dokonała ostatecznej grabieży, uchwalając wyodrębnienie Chełmszczyzny, z drugiej Prusacy w swej zapamiętałej nienawiści do wszystkiego, co polskie, przeznaczyli kwotę stu milionów na wzmocnienie niemieckości we wschodniej części państwa.

Administracyjne wycięcie ziemi chełmskiej z jednolitego organizmu Królestwa Polskiego ułatwia rządowi rosyjskiemu eksterminacyjną walkę, toczoną od lat dziesiątek na ziemiach polskich, zabranych chciwą i krwawą ręką carską. — Wzmocnienie olbrzymią kwotą czynników, prowadzących z całą brutalną siłą i konsekwencyą politykę wynaradawiania Polaków i odbierania im ziemi w marchiach wschodnich, dodaje ekspanzyi pruskiej nowej silnej pobudki.

Rządowi rosyjskiemu chodzi o to, aby kawał po kawale wcielać organicznie Królestwo Polskie w ramy państwowej Rosyi, aby przez rusyfikacyę obszarów polskich rozszerzać etnograficzną Rosyę coraz bardziej na zachód, a na dawnych ziemiach polskich tworzyć polityczne, etnograficzne państwo rosyjskie. — Pruski „Drang nach Osten“ ma za zadanie przeć całą siłą na wschód, germanizować to wszystko, co chwalebnym wysiłkiem broniło się przed zgermanizowaniem, wyprzeć żywioł polski z jego podstaw bytu, wydrzeć mu ziemię i zmusić do wyparcia się swego pochodzenia i języka.

Jedno i drugie państwo prowadzi walkę przeciw Polakom z całą bezwzględnością, z całą brutalnością, dziką siłą, nie oglądając się na żadne prawa, na żadną etykę. W zaborze rosyjskim dławi się w zarodku każdy objaw patryotycznego uczucia nahajem kozackim, w Prusach żelazną ręką hakatystów.

Od strony obydwu zaborów kurczy się mapa Polski, przepadają jedne za drugiemi dzielnice dawnej Rzeczypospolitej polskiej

W takiem nieszczęściu, które nas otoczyło od strony wschodniej i zachodniej, musimy skupić naszego narodowego ducha. Każdy nasz czyn codzienny czy niezwykły, wielki czy mały, musi mieć źródło w pewnej moralnej sile, którą wytworzyć w naszych sercach powinniśmy. Tą siłą moralną musimy ratować nieszczęsne nasze położenie. Dwom zagrożonym dzielnicom Polski udzielać moralnego a nawet materyalnego go poparcia jest świętym obowiązkiem tej części narodu polskiego, którą historyczne wypadki włoczyły w zabór austryacki. Tu więc, gdzie swobodniej oddychać możemy, gdzie mamy wolność prasy i stowarzyszania się, powinniśmy utworzyć silną podstawę do przyszłego odrodzenia narodowego, w które mimo chwilowe bolesne ciosy, mimo rozigrania się złych potęg zaborczych, najświęcej wierzymy.

ALFONS DAUDET.

Śmierć Królewicza.

Mały Królewicz jest chory, mały Królewicz umiera... We wszystkich kościołach państwa wystawiony jest dniem i nocą Najświętszy Sakrament i wielkie świece palą się na intencyę wyzdrowienia królewskiego dziecięcia. Ulice starej rezydencyi są smutne i milczące, dzwony nie dzwonią już, powozy nie jadą... Przy wejściu do pałacu, ciekawi mieszczanie przyglądają się poprzez kraty odźwiernym o złoconych laskach, którzy rozmawiają w przedsionku z miną poważną.

Cały pałac jest poruszony... Szambelanowie, ministrowie wchodzą, biegnąc po marmurowych schodach. Galerye są pełne panów i dam dworskich w jedwabnych sukniach. Damy przechodzą od grupy do grupy, udzielając sobie nowin przyciszonym głosem. W szerokich korytarzach frejliny dworu witają się głębokimi dygami, ocierając oczy pięknemi haftowanemi chusteczkami.

W oranżeryi odbywa się liczne zebranie lekarzy. Widać poprzez szyby, jak poruszają długimi czarnymi rękawami i pochylają z godnością swoje peruki. Guwerner i stajenny małego Królewicza przechadzają się przed drzwiami, oczekując orzeczenia fakultetu. Pan stajenny klnie jak poganin, pan guwerner recytuje wiersze Horacyusza... A jednocześnie, tam, od strony stajen dochodzi przeciągłe rżenie, pełne skargi. To konik małego Królewicza, bułanek, o którym zapomniano i który dopomina się smutnie, stojąc przed pustym żłobem.

A Król? Gdzież jest Król Jegomość? Król zamknął się sam w swoim pokoju, na krańcu pałacu... Co do Królowej, rzecz inna... Siedzi przy łóżeczku małego Królewicza, piękna jej twarz tonie we łzach. Królowa łka i zawodzi głośno przy wszystkich, jak zwyczajna matka. W swojem łóżeczku z koronek, leży z zamkniętemi oczyma mały Królewicz, bielszy od poduszek, na których spoczywa. Zdaje się, że śpi, lecz nie śpi... Odwraca się do matki i widząc, że płacze, mówi do niej:

— Pani Królowo, dla czego płaczesz? Czy myślisz naprawdę, że ja umrę?

Królowa chce odpowiedzieć. Łkania nie dają jej wydobyć głosu.

— Nie płacz, pani Królowo, zapominasz, że jestem Królewiczem, i że Królewiczowie nie mogą tak sobie umierać ni stąd ni zowąd...

Królowa łka jeszcze głośniej i mały Królewicz zaczyna się lękać.

— Hola — mówi — ja nie chcę, żeby śmierć po mnie przyszła, i ja potrafię nie dać się jej... Niech sto wielkich armat czuwa nocą i dniem, z zapalonym lontem pod memi oknami! I biada śmierci, jeśli się odważy zbliżyć do nas!...

Aby zadowolić dziecię królewskie, Królowa czyni znak. Natychmiast słychać turkot stu armat na podwórzu, i czterdziestu wielkich grenadyerów z lancami w dłoni, przychodzi ustawić się wkoło pokoju. Są to żołnierze o siwych włosach. Mały Królewicz klaszcze w ręce na widok. Poznaje jednego, woła go:

— Lorrain! Lorrain!

Żołnierz przystępuje do łóżka.

— Bardzo cię kocham, mój stary Lorrainie.. Pokaż mi twoją wielką szablę... Gdy śmierć zechce mnie zabrać, zabijesz ją, prawda?

— Tak, Królewiczu...

I dwie duże łzy spływają mu po pomarszczonych policzkach. W tej chwili zbliża się do małego spowiednik i mówi coś do niego długo cichym głosem, pokazując mu krucyfiks. Mały Królewicz słucha go z wielkiem zdziwieniem, potem nagle, przerywając mu:

— Rozumiem dobrze, co mówicie, księże, ale czy mój mały przyjaciel Beppo nie mógłby umrzeć zamiast mnie, gdybyśmy mu dali dużo pieniędzy?...

Spowiednik mówi dalej cichym głosem i mały Królewicz dziwi się coraz bardziej.

Gdy ksiądz skończył, mały Królewicz odzywa się znowu i z głębokiem westchnieniem, powiada:

— Wszystko, co mi mówicie, księże, jest bardzo smutne; jedna tylko rzecz mnie pociesza, że tam, w górze, w Królestwie gwiazd, będę zawsze Królewiczem... Wiem, że Pan Bóg nie odmówi mi wysokiego stanowiska.

Potem dodaje, zwracając się do matki:

— Niech mi przyniosą moje najpiękniejsze suknie, mój płaszcz z białych gronostajów i moje epolety aksamitne! Ustroję się dla aniołów i wstąpię do raju w szatach Królewicza.

Po raz trzeci ksiądz pochyla się nad małym Królewiczem i mówi coś długo, cichym głosem... Ale dziecko królewskie przerywa z gniewem jego mowę.

— Więc — krzyczy — być Królewiczem, to nic nie znaczy?!

I nie chcąc już nic więcej słyszeć, mały Królewicz odwraca się do ściany i płacze gorzko...

Przyłączenie Podgórza do Krakowa.

(Druga konferencya delegatów miast: Krakowa i Podgórza tudzież wielickiej Rady powiatowej).

Na dzień 13 bm. wyznaczył Wydział krajowy drugą konferencyę w sprawie połączenia Podgórza z Krakowem. Do udziału zaprosił tę samą delegacyę, która brała udział w pierwszej konferencyi, odbytej w dniu 5 stycznia br. a więc delegatów miast Krakowa i Podgórza, tudzież delegatów wielickiej Rady powiatowej.

Poniedziałkowej konferencyi — podobnie jak pierwszej — przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz. Ponieważ na poprzednich obradach zapadła uchwała, aby celem kontynuowania dalszych obrad i rozpoczęcia dyskusyi na podstawie faktycznego materyału przedłożyli delegaci podgórscy swoje warunki, przeto burmistrz Podgórza Maryewski zaraz na początku konferencyi warunki takie przedstawił i obszernie je umotywował. Warunki te są ułożone w sposób nader wyczerpujący i nakładają na gminę miasta Krakowa wrazie połączenia się obydwu miast dosyć dotkliwe ciężary.

Wszystkie te warunki przytaczamy dla lepszego zoryentowania się w pertraktacych obecnie się toczących.

Warunki polityczne.

Zachowuje się odrębne okręgi wyborcze do parlamentu i Sejmu oraz ordynacyę wyborczą, mającą obowiązywać w Podgórzu.

Warunki administracyjne.

1) Reprezentacya Podgórza w Radzie krakowskiej i w prezydyum. 2) Rada dzielnicowa i jej agendy. 3) Wydział magistratu w Podgórzu. 4) Starostwo dla powiatu, urząd podatkowy etc. pozostaną w Podgórzu. 5) Kasa Oszczędności podgórska pozostaje w miejscu pod dyrekcyą, wybraną przez urzędujący Wydział. 6) Cmentarze obu wyznań pozostają w Podgórzu. 7) Filia straży pożarnej — conajmniej 2 plutony — dalej istnieć będzie w Podgórzu. 8) Krakowski Zakład czyszczenia miasta obejmie czynność w Podgórzu. 9) Zatrzymanie kasy chorych powiatowej z dotychczasowym statutem.

Warunki skarbowe.

1) Skale podatków czynszowego, zarobkowego i gruntowego pozostają w dotychczasowej wysokości. 2) Dodatki krajowe, obowiązujące W. Ks. Krakowskie, obowiązywać będą w Podgórzu. 3) Fundusze zakładowe pozostają własnością Podgórza i to tak iokowane w papierach wart. w Kasie Oszczędności lub Banku kraj. jak niemniej w realnościach, fabrykach i gruntach, a procenta i dochody mogą być tylko obracane na zaspokojenie potrzeb gospodarczych Podgórza. 4) Dochód z wapienników i kamieniołomów obracany będzie na inwestycye w Podgórzu. 5) Fundusz emerytalny urzędników i sług m. Podgórza przelewa się do funduszu emerytalnego Krakowa pod warunkiem, że zobowiązania statutowe przyjmie Kraków. 6) Niedobór 25.000 K. przy budowie kościoła parafialnego pokryty zostanie z funduszów m. Podgórza.

Warunki gospodarcze i inwestycyjne.

1) Pożyczka, która ma być zaciągnięta w Banku krajowym na uchwalone przez Radę m. Podgórza inwestycye, o ile one nie będą wykonane do dnia połączenia się dwóch miast — muszą być pokończone przez wspólny Zarząd m. Wielkiego Krakowa. 2) Ułożenie sieci tramwajowej w Podgórzu — w oznaczyć się mającym terminie — będzie przeprowadzone przez Towarzystwo tramwajowe. — 3) Ustawa budowlana podgórska będzie jeszcze przez 10 lat obowiązywać miasto Podgórze. 4) Ułatwienia, przyznane dla gospodarstw rolnych w przyłączonych już gminach do Krakowa, zastrzeżone zostaną w Podgórzu — również i dla zakładów przemysłowych. 5) Targi i jarmarki, istniejące dotychczas w Podgórzu, pozostają niezmienione, a miasto Kraków obowiązuje się w ciągu lat 10 w najbliższem sąsiedztwie, tj. na Wolnicy Ludwinowie. Zakrzówku i Płaszowie targów i jarmarków nie otwierać. 6) Rzeźnia miejska, chłodnia i jatki pozostają czynnemi (również należy otworzyć filię targowicy na bydło i trzodę w Podgórzu). 7) Ponieważ budynek, w którym mieści się obecnie gimnazyum — po jego przeniesieniu do nowego gmachu — pozostanie wolny, m. Kraków dołoży starań, aby umieszczono w nim szkołę realną nowego typu, która ma być kreowaną w Krakowie. 8) Po wybudowaniu przez rząd mostu na przedłużeniu ul. 3 Maja — należy poczynić starania o rekonstrukcyę obecnie istniejącego mostu i pozostawienie go do użytku publicznego. 9. Zysk Kasy Oszczędności m. Podgórza w ramach obowiązującego statutu ma być obracany na cele humanitarne m. Podgórza. — 10. Opłaty za prąd elektryczny dla m. Podgórza, dla zakładów przemysłowych w Podgórzu istniejących, pozostają niezmienione (taryfa podgórska jest obecnie niższa).

Warunki sanitarne.

1) Dla m. Podgórza przeznacza się odpowiednią ilość lekarzy miejskich i szkolnych (najmniej 2). 2) Urządzenie szpitala dla chorób zakaźnych w Podgórzu jest wskazanem.

Warunki przemysłowo handlowe.

1) Ponieważ Kraków pozostanie i pozostać powinien stolicą duchową Polski, w której będą się koncentrowały instytucye naukowe, kulturalne etc. należy nadal na terytorym miasta Podgórza popierać instytucye przemysłowe tak, aby ta dzielnica Wielkiego Krakowa stała się centrum przemysłu polskiego — przynajmniej dla zaboru austryackiego. 2) Zarząd miasta Krakowa wyznaczy większe obszary na cele przemysłowe i ułatwi nabycie tychże. 3) Szkoła ceramiczna po jej zreorganizowaniu powinna nadal pozostać w Podgórzu.

Warunki przejściowe.

1) Urzędnicy magistratu i zakładów przemysłowych, jak również straż ogniowa, policyjna i słudzy miejscy, przechodzą na etat m. Krakowa z należytemi prawami — o ile statut organizacyjny m. Krakowa nie byłby dla nich korzystniejszy. 2) Ntestabilizowani pomocnicy kancelaryjni, dyetaryusze, jak również robotnicy dzienni, otrzymają odpowiednie zajęcie w biurach i zakładach przemysłowych gminnych. 3) Wszelkie zobowiązania przyjęte przez m. Podgórze uchwałami Rady miejskiej obowiązywać będą m. Kraków. 4) Wybranej „Radzie dzielnicowej" przysługiwać będzie w przyszłości prawo dopilnowania, by przyjęte zobowiązania przez miasto Kraków zostały dopełnione i nadaje się jej prawo, aby w danym razie w obronie zagrożonych interesów byłego miasta Podgórza przed władzami występować mogła.

W ciągu dyskusyi uzyskano zgodę w przeważnej ilości warunków.

Z kompleksu ich wyłączono trzy kwestye sporne, a to: 1) kwestye polityczno-administracyjne (sposób wybierania radnych miejskich, udział ich w reprezentacyi m. Krakowa i w zarządzie miasta, tudzież sprawa Rady dzielnicowej); 2) kwestye skarbowe (sprawy podatkowe i akcyzowe, dochód z majątku i przedsiębiorstw gminy) i 3) kwestye komunikacyi (połączenie nowemi liniami tramwajowemi dworca kolejowego w Podgórzu-Płaszowie z miastem, połączenie Podgórza z Krakowem i połączenie Podgórza z fabrykami w Borku Fałęckim).

Te sporne kwestye oddano osobnemu subkomitetowi, w skład którego weszli ze strony miasta Krakowa: prezydym Rady miejskiej, a nadto radni: Hałatkiewicz, poseł Daszyński, poseł Federowicz, Beringer, Dr Tilles Samuel; ze strony miasta Podgórza: burmistrz Maryewski, Dyr. Rolle, Dr Bobrowski, Dr Emilewicz, Wł. Liban i Dr Aronsohn.

Co do powiatu i jego indemnizacyi ma się subkomitet odnieść do powiatu o wysokość odszkodowania. Reprezentanci powiatu wielickiego, zapytani zaraz o wysokość odszkodowania, oświadczyli, że odpowiedzi dać nie mogą, gdyż wiąże ich uchwała Rady powiatowej, iż dopóki miasto Podgórze nie oświadczy zgody na przyłączenie, powiat w pertraktacye wdawać się nie może.

Na tem zamknięto drugą konferencyę w sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Kraków, 19 maja 1912.

Sprawa kreowania uniwersytetu ruskiego w Galicyi nie schodzi z porządku dziennego najbliższego programu delegacyi ruskiej w Wiedniu, grupującej się w ukraińskim klubie posłów parlamentarnych. Politycy ci wytężyli wszystkie obecnie siły i użyli wszystkich służących im do dyspozycyi środków dla wywarcia skutecznej presyi na rząd centralny.

Pod obuchem groźby szerzonej przez ukraińców, iż będą obstruowali przeciw ustawie wojskowej, rząd jest już podobno zdecydowany na definitywne załatwienie tej sprawy. Wobec gotowości rządu, należy stronie polskiej, jako w tym wypadku bardzo interesowanej, zabrać głos i oznaczyć swoje stanowisko. Koło polskie w Wiedniu w pierwszym rzędzie jest do tego powołanem, jako delegacya, prowadząca linię zasadniczej polityki polskiej. Koło polskie do tej pory głosu jednak nie zabrało. Natomiast zaczyna się wypowiadać pod tym względem opinia publiczna. Rzecz jasna, iż takie wypowiedzenie się musiało wyjść ze stolicy kraju, ze Lwowa, gdyż o miasto to toczy się właśnie zacięta walka. Rusini bowiem w swych postulatach stawiają jako *conditio sine qua non*, stolicę kraju jako siedzibę przyszłego swego uniwersytetu.

Wobec takiego postulatu jest rzeczą nie cierpiącą zwłoki, aby w całym kraju rozpocząć urządzać wiece i nieprzejednanemu stanowisku ukraińców przeciwstawić zwartą opinię polską.

Jako zaczątek akcyi wiecowej w sprawie uniwersytetu ruskiego odbyło się w ubiegłą sobotę zebranie obywatelskie, na którem zapadły rezolucye, ujmujące opinię i stanowisko mieszkańców miasta Krakowa.

Wiec zagaił prof. Grabowski, poczem referat o obecnem stadyum sprawy uniwersytetu ruskiego wygłosił prof. Głąbiński.

W ostatnich czasach — mówił referent — wysuwa się na czoło polityki w Wiedniu sprawa uniwersytetu ruskiego. Politycy ukraińscy nie licząc się z tem, że rzecz ta powinna być załatwiona przedewszystkiem z nami jako gospodarzami kraju, przenieśli cały jej ciężar do Wiednia i tam wywierają silną presyę na rząd, aby zadecydował w najbliższym czasie kwestyę uniwersytetu ruskiego, w przeciwnym razie grożą nieprzejednaną obstrukcyą przeciwko przedłożeniom rządowym w parlamencie, w pierwszym zaś rzędzie przeciw ustawom wojskowym. Rząd już się zdecydował i rozpocznie kroki, aby żądaniu Rusinów stało się zadość. Ponieważ sprawa kreowania uniwersytetu ruskiego w kraju jest pod względem politycznym pierwszorzędnego znaczenia dla narodowości polskiej, przeto baczyć trzeba na to, aby z powodu zgody na uniwersytet i z powodu wyboru miejsca, społeczeństwo polskie nie poniosło szkody.

Godząc się w zupełności na powołanie do życia osobnego uniwersytetu ruskiego w kraju, zaprotestować należy przeciw wyborowi miejsca. Jak wiadomo, ukraińcy domagają się bezwzględnie, aby Lwów był siedzibą tej uczelni. Postulat ten popierają trzema motywami a mianowicie: politycznym, naukowym i ekonomicznym.

Odnośnie do pierwszego motywu twierdzą, iż Lwów jest stolicą kraju i skupia ogromną cyfrę ludności ruskiej. Wszelkie zaś uczelnie wyższe powinny się znajdować w wielkich miastach.

Jako drugi argument przytaczają to, iż we Lwowie znajdują się wszelkie instytuty, biblioteki, zbiory i muzea, w których młodzież ruska znajdzie podostatkiem sposobności i materyału do pracy naukowej.

Wreszcie ostatni argument przemawiający za Lwowem, jako siedzibą uniwersytetu ruskiego, jest ten, iż młodzież uniwersytecka ruska, rekrutująca się ze sfer biednych, będzie miała możność zarobkowania czy to lekcyami czy innem zajęciem na swe utrzymanie.

Jakkolwiek w pewnych wypadkach nie można przyznać Rusinom słuszności, to przecież trzeba tym argumentom przeciwstawić argumenty ze strony polskiej.

Ostatni spis ludności z r. 1910 wykazuje, że we Lwowie na ogół mieszkańców przypada na Rusinów jedna piąta. Zdawałoby się zatem, że przez kreowanie uniwersytetu ruskiego, mimo, iż wzmacniałby się żywioł ruski, polskości nie groziłoby żadne niebezpieczeństwo. Tak jednak nie jest. Bo skoro się zważy, iż przy ostatnim spisie ludność żydowska wykazywała język żydowski jako potoczny, to przy potrąceniu tej warstwy ludności, nie przyznającej się do jakiejkolwiek wspólnoty ze społeczeństwem polskiem, przypada na element czysto polski we Lwowie zaledwie 51·20%. Cyfra ta jest już zastraszającą. Wrazie wzmożenia się żywiołu niepolskiego, Lwów utraciłby przy małych nawet stratach większość polską.

Ale może ktoś powiedzieć, że zmniejszenie się polskości w stolicy kraju nie decyduje o niej w całej połaci wschodniej Galicyi. Tak jest gdzieindziej, nie u nas. U nas niestety mimo olbrzymiej pracy inteligencyi wyjeżdżającej ze Lwowa, nie udało się podnieść do tego stopnia kultury chłopa polskiego, mieszkającego na wschodzie, aby w nim była ostoja życia narodowego, aby w stolicy kraju nie obawiano się, że ten chłop polski ulegnie rusyfikacyi, szerzonej z całą bezwzględnością przez ruskich popów. Chłopa polskiego nie wyrwało się jeszcze z powijaków „ideologii chłopskiej“, przeprowadzanej w praktyce w ten sposób, że się go chciało utrzymać tylko na poziomie kultury chłopskiej. Więc wobec tego skupiać należy w miastach i stolicy żywioł polski, bo stamtąd wychodzi prąd oświatowy i kulturalny na wsi między chłopstwo polskie. Zatrata Lwowa pod względem polskości jest również zatratą chłopów polskich we wschodniej części kraju.

Argument drugi naukowy ma pewną racyę. Ale trzeba to zaznaczyć, że wszystkie prawie zbiory naukowe, przy uniwersytecie lwowskim się znajdujące, pochodzą przeważnie z darów profesorów Polaków. Odnosi się to przedewszystkiem do biblioteki, która przed 30 laty zupełnie spłonęła. Zbiory przeto są prawie wyłączną własnością polską. Nie zabraniając zatem korzystania uczniom ruskim ze zbiorów naukowych polskich, należy jeszcze uwzględnić ten moment, że przy budowaniu ruskiego uniwersytetu rząd jest obowiązany dostarczyć wszelkich środków naukowych, a te może umieścić w każdem innem mieście a nie koniecznie we Lwowie.

Argument trzeci ma pozornie cechy słuszności. Jako profesor oświadczył się jednak mówca przeciw temu, aby młodzież, która się sama utrzymuje i nie może wskutek zajęcia uczęszczać na wykłady, aby ta młodzież wegetowała w stolicy. Lepiej o wiele byłoby, aby słuchacz uniwersytetu, który nie ma możności słuchania wykładów, był w domu i tam się do egzaminów przygotowywał. Zresztą, gdziekolwiek uniwersytet ruski powstanie, tam liczba ludności tego miasta wkrótce się podniesie. Wtedy nastręczy się akademikom ruskim możność zarobkowania nawet w mieście do tej pory liczebnie małem jeszcze.

Referent jeszcze jako prezes Koła polskiego proponował Rusinom na miejsce ich przyszłego uniwersytetu miasto Halicz. Liczy ono zaledwie 4 tysięcy mieszkańców, ale położone w górach, w jednej z najpiękniejszych okolic w Galicyi, miałoby zapewniony nader szybki rozwój. Rusini sami przecież projektują, aby Halicz stał się przyszłą stolicą Rusi.

Zachodzi obawa, że zanim uniwersytet ruski powstanie jako odrębna instytucya naukowa, wszelkie przygotowania tak sił naukowych jak i materyału odbywać się zapewne będą na uniwersytecie lwowskim. Przeciw takiej nie pozornej, ale faktycznej utrakwizacyi uniwersytetu, zastrzedz się trzeba z całą stanowczością.

Przeciwko założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie protestowała już tamtejsza Rada miejska tudzież wiec obywatelski. Ponieważ w pertraktacyach są wymienione jako ewentualne siedziby tego uniwersytetu Stanisławów i Kołomyja, przeto te dwa miasta protestują już teraz przeciwko zakładaniu w nich ruskiego uniwersytetu.

Oto krótkie streszczenie referatu dra Głąbińskiego. Po jego przemowie zabrało głos kilku jeszcze mowców, poczem uchwalono następujące rezolucye:

1) Wiec sprzeciwia się ustępstwom na rzecz Rusinów z polskiego stanu posiadania;

2) Wiec protestuje przeciw temu, aby siedzibą przyszłego uniwersytetu ruskiego był Lwów;

3) Wiec wyraża przekonanie, że w akcie prawnym, który za zgodą Koła polskiego zapewni zasadniczo założenie uniwersytetu ruskiego, powinno być określone, że uniwersytet ruski będzie umieszczony w jednym z powiatów południowo-wschodniej części kraju.

Jeszcze o Spółce krawieckiej urzędników.

Od chwili utworzenia Spółki krawieckiej urzędników w łonie Związku ekonomicznego, zajmowaliśmy wobec niej stanowisko wiecej obserwacyjno-wyczekujące aniżeli zasadniczo wrogie. Z uśmiechem pewnego pobłażania słuchaliśmy tych projektów, jakie się w głowie dyletantów rodziły na temat zakresu działania Spółki t. j. wyrobu sukien. Wszystkie z emfazą głoszone projekty, wzięły, że się tak trywialnie wyrazić trzeba, w łeb, bo przecież jest wprost niepodobieństwem, aby ludzie nie mający nie tylko żadnej z danym zawodem styczności, ale „majowego“ pojęcia o jego technice przecież brali się do zawodów praktycznych z taką pewnością siebie i zarozumiałością. Ta nasza obserwacya przyniosła nam spodziewane rezultaty. Spółka — jak przewidzieć nie było trudno ludziom tę rzecz rozumiejącym — nie rozwinęła się i prawdopodobnie się nie rozwinie, jeżeli sądzić mamy po jej dotychczasowym suchotniczym żywocie.

Spółka powstała dlatego, że wśród urzędników znalazł się na nagle „geniusz“, który zamiast pilnować obowiązków, jakie na niego nakłada stanowisko urzędnika kolejowego, wyrwał się niby ten przysłowiony Filip z konopi i zaczął w każdego wmawiać, że on będzie dobrym krawcem. Początkowo wśród sfer urzędniczych nie wierzono w tę autoreklamę, ale w końcu suggestya zrobiła swoje. Po ukonstytuowaniu się Spółki otworzyło się dla „geniusza“ szerokie pole. Pokazało się jednak, że co innego jest dużo gadać i chwalić się a co innego coś zrobić. Mimo zapowiedzi, iż urzędnik ów będzie sam przykrywał suknie damskie, zwinięto już dawno w Spółce dział konfekcyi damskiej. „Geniusz“ podciął sobie nożycami krawieckiemi, których widocznie trzymać nawet nie umiał, skrzydła, tak, że nawet zerwać się nie mógł, aby nadal gardłować o swojej wielkości.

Te i tym podobne agendy Spółki krawieckiej obracały się więcej w sferze humorystycznej niż poważnej i dlatego nie traktowaliśmy jej na seryo. Napiętnowaliśmy jedynie to, że magistrat krakowski znanym swym systemem proteguje Spółkę wbrew interesom rękodzielników krakowskich oddając jej w budynku gminnym lokal za cenę 520 koron niższą, aniżeli płacił poprzedni lokator. Z tego powodu domagaliśmy się nawet interpelacyi na posiedzeniu Rady miejskiej. Głos nasz jednak przebrzmiał bez echa, jak zresztą przebrzmiewa wiele innych rozsądnych i uczciwych głosów, odnoszących się do naszej reprezentacyi miejskiej.

Ale w ostatnich dniach zaszedł fakt, który zwraca Spółkę krawiecką na tory zupełnie nowe. W razie gdyby Spółka miała w tym właśnie kierunku działać, to krawcy krakowscy musieliby przedsięwziąć energiczne kroki, aby działalności tej tamę położyć.

Jak czytamy w statucie Spółki, ma ona dostarczać ubrań jedynie dla członków, którzy jako członkowie Związku ekonomicznego, rekrutują się ze sfer urzędniczych, profesorskich i nauczycielskich. Nie wolno jej zaś żadną miarą wyrabiać ubrań dla niećzłonków a tem mniej starać się o jakiekolwiek dostawy, gdyż przekracza to jej statut a następnie stwarza niezdrową konkurencyę.

A oto według otrzymanych relacyj Spółka krakwiecka starała się o dostawy ubrań dla woźnych w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń i dostawy te uchwalono.

Nie wdając się w to, jaką drogą szła ta sprawa, zaznaczyć musimy z całym naciskiem, że jestto przedewszystkiem przekroczenie statutu Spółki.

To też odpowiednie czynniki powinny czuwać nad tem, aby statuty przez namiestnictwo zatwierdzone były respektowane. Spółka nie może się trzymać zasady: »cel uświęca środki« i dla podreperowania swego mizernego żywota dopuszczać się przekroczeń statutu.

Kierujemy zarzut w stronę Spółki krawieckiej za to, że nie trzyma się przepisów statutu a zarazem oświadczamy, że dołożymy wszelkich starań, aby Spółka nie wdzierała się nieprawnie w nieswoje tereny.

Krawcy krakowscy, ponosząc wszystkie ciężary publiczne, muszą mieć jako rekompensatę pozostawione warunki pracy i możność ubiegania się o tę pracę. Przy wszelkich robotach muszą mieć pierwszeństwo przed każdym, co nieuprawniony do tego wydziera im zarobek. Zaznaczamy, że ci krawcy, którzy dostawy dotąd mieli, będą pozbawieni zarobku, jaki im dawał utrzymanie siebie i rodziny przez całe lata.

Nic też dziwnego, że na wieść o rozdanych Spółce krawieckiej robotach dla woźnych Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dał się zauważyć wśród krakowskich krawców ruch, który na razie objawia się w tem, że wnoszą protesty przeciwko bezprawnemu zagrabieniu robót przez Spółkę krawiecką urzędników ze szkodą krawców na ręce przełożonego cechu. Akcya ze strony rękodzielników krakowskich będzie prowadzoną z całą energią i forsą i niewątpliwie oprze się o najbardziej decydujące czynniki. Rękodzielnicy muszą bronić swych praw i tych warunków pracy, jakie mieli dotychczas.

A teraz niech się przekona nasz magistrat krakowski, tuczący się podatkiem rękodzielników krakowskich, do czego zmierza Spółka krawiecka urzędników, stale przez niego protegowana. Jeżeli tak dalej trwaćby miało, to rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy przeciw tego rodzaju systemowi protekcyjnemu energicznie się zastrzegają.

Na Izbę rękodzielniczą i na jej ochronę, jaką powinna dawać rękodzielnictwu, w tej akcyi obronnej nie liczą. Od czasów rządów p. Kosobuckiego Izba rękodzielnicza stała się stekiem fałszerstw, bezprawi i nadużyć. Dopóki ta jednostka bezprawnie dotąd się tam utrzymująca, gospodaruje, o właściwej pracy Izby mowy być nie może. Krawcy krakowscy wspierani przez ogół rękodzielników i przemysłowców, z pominięciem Izby w obecnym jej składzie, potrafią wywalczyć to, co im Spółka krawiecka wydziera bezpodstawnie.

Przedmiot nie byłby jeszcze wyczerpany, gdybyśmy nie zwrócili apelu jeszcze w jedną stronę a mianowicie do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, które te dostawy Spółce uchwaliło.

Dyrekcya i Rada nadzorcza wiedzą doskonale jaki procent stanowią rękodzielnicy i przemysłowcy krakowscy wśród ubezpieczonych w tem Towarzystwie. Rękodzielnicy i przemysłowcy nie ubezpieczali się tam dla jakichś idealnych celów, ale dlatego, ponieważ wiedzieli, że Towarzystwo odnosi się z pewną sympatyą do nich i gdzie tylko można jak n. p. przy dostawach, o nich pamięta. Ale w ostatnich czasach widoczny jest zwrot w tych sympatyach, skoro oddaje się dostawy nie tym ubezpieczonym u siebie rękodzielnikom, ale... urzędnikom. Czy rękodzielnikom i przemysłowcom krakowskim, którzy z powodu pokrzywdzenia krawców, idą jak jeden mąż razem z nimi, byłoby rzeczą trudną zorganizować akcyę, mającą na celu wystąpienie z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i przeniesienie się do innego towarzystwa asekuracyjnego?

Niech ten urzędnik „Floryanki“, który prawdopodobnie spowodował odebranie krawcom tego kawałka chleba, przepatrzy indeks ubezpieczonych rękodzielników i przemysłowców i porachuje, jakie straty poniesie Towarzystwo, jeżeli oni przeniosą się gdzieindziej. Niech te cyfry przepatrzy dyrekcya i Rada nadzorcza i niech się zastanowi, czy się opłaci dawać roboty krawieckie urzędnikom.

Rezultatu czekamy i oświadczamy, że zwłoka sprowadza niebezpieczeństwo nie dla nas ale dla Towarzystwa.

Tramwaje krakowskie.

Szczęśliwym można nazwać każdego, co mając zdrowe nogi, może się obejść bez tego rodzaju środka lokomocyi, jakim są tramwaje krakowskie. Nie mówi się tu o zyskaniu na czasie, bo jest już dowiedzioną prawdą, że np. od mostu dębnickiego zajdzie każdy prędzej do Rynku aniżeli przyjedzie tramwajem, chyba, że trafi właśnie na odjeżdżający wóz. Ponieważ ta błogosławiona chwila zdarza się tylko parę razy na dzień, przeto mało jest takich wybrańców.

Ale już pominąwszy zupełnie szybkość jazdy krakowskiego tramwaju, o której śpiewają w kabaretach nietylko krakowskich, trzeba zwrócić uwagę na jakość tych wozów, która jest pożałowania godną. Nie rozchodzi się tu o te stare kojce, które są przyczepiane do wozów na głównej linii tramwajowej Dworzec-Most podgórski, bo te po przebyciu takiej tury rozsypują się na końcowych stacyach tak, że co kilka dni odstawiają takiego marudera do remizy-szpitala, ale rozchodzi się o te wozy »nowsze« i »lepsze«. Ale oby były one rzeczywiście lepsze. Takimi jednak nie są i w swym starczym uwiądzie — jak sądzi magistrat krakowski — trudno tego od nich wymagać. Takiem jednak może być stanowisko magistratu a nie jeżdżącej tramwajami publiczności. Ta ma prawo domagać się, aby za wysokie pieniądze, (bo jazda krakowskim tramwajem jest bardzo droga), miała pewną wygodę.

Tymczasem wozy tramwajowe trzęsą siedzącą w nich publicznością, jak drabiniasty wóz snopkami na wyboistej »polskiej drodze«, a skrzypią jak nienasmarowane żydowskie kolasy. Wóz Nr. 12. np. należy do tych najbardziej »śpiewających« zbyt głośno. W innym znów wozie zwraca konduktor, ilekroć ma wóz ruszać z miejsca, uwagę publiczności w ten sposób: »proszę państwa uważać, bo ruszamy«. Wtedy każdy domyślniejszy chwyta się kurczowo, to ławki, to drzwi, to pętlicy, bo rzeczywiście można głową albo szybę wybić, albo tak uderzyć sąsiada, że strony mogą oberwać guzy. Wóz ten tak szarpie przy odjeździe ze stacyi, że powinno się go było już dawno odstawić między rupiecie.

Zarząd jednak tego nie robi, bo w dalszej konsekwencyi musiałby w przeciągu paru tygodni pościągać z linii prawie wszystkie wozy. Więc wysyła je na linie, a, ty szanowna publiko jedź, narzekaj, narób sobie guzów, łam nogi, wypadaj z wozu, rozbijaj czaszki, ale zat płać i to drogo płać! Dlaczego takie właśnie fatalne nastąpiły stosunki w komunikacyi tramwajowej? Prawda, że i pierwej nie były wiele lepsze, ale od czasu, kiedy gmina m. Krakowa przystąpiła jako poważny akcyonaryusz, zakupując akcyi w liczbie 80% w Spółce tramwajowej, od tego czasu nastał w tramwajach t. zw. stan *ex lex*.

Powiadają ze strony czynników miarodajnych w mieście, że jest to stan przejściowy, bo zarząd gminy przystąpi do budowy nowych linij tramwajowych, które są już uchwalone przez Radę miejską. To prawda; my dodamy jeszcze to, iż uchwalone są nawet pieniądze na pokrycie kosztów naprawy i utrzymania ulic, któremi ma iść najpierw budować się mająca linia tramwajowa Nowy most na Wiśle—Salwator. Wobec tego więc, że już wszystko przygotowane na budowę nowej linii tramwajowej, dlaczego tych robót się nie rozpoczyna? Na co się właściwie jeszcze czeka?

Bo jeżeli mają zniknąć z ulic Krakowa kurniki i kojce, którymi musi publiczność jeździć, to dbając nieco o tę publiczność, nie trzeba ze sprawy tramwajowej robić węża morskiego.

Niech ci przybysze, odwiedzający naszą starą stolicę Polski, jak mahometanie Mekkę, nie mają powodu uskarżać się na niedogodności w komunikacyi tramwajowej w Krakowie, niech nie narzeka również nasza publiczność, lecz niech przez rozpoczęcie robót ma przynajmniej to wrażenie, że się ze strony zarządu miasta coś nie coś o nią dba.

O p. Zawadzkim

jako prezesie Związku ekonomicznego.

Pilny czytelnik naszego pisma odrazu mógł poznać, że ilekroć występujemy publicznie czyto przeciw pewnej grupie ludzi, czy też pojedynczym jednostkom, czynimy to zawsze ze względu na interes publiczny, który przez działalność i czyny danych grup i jednostek może być na szwank narażony. Ten interes publiczny, jest od początku naszego istnienia tą sprężyną, która nas zmusza do zwalczania dominującego zła, a obrony tego co dobre i szlachetne. Więc jeżeli nam znów przychodzi zabrać głos i pod adresem jednostki rzucić pewne »admonitum«, to pobudką naszego postąpienia jest znów to samo, a więc zagrożony interes poważnej liczebnie grupy ludzi i wynikająca stąd obrona pokrzywdzonych.

Już na innem miejscu zaznaczyliśmy, iż Spółka krawiecka urzędników odebrała czterem krawcom krakowskim dostawę ubrań dla woźnych w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Już tam mieliśmy sposobność napiętnowania tej nowej a oryginalnej działalności Spółki, działalności przekraczającej nawet ramy jej statatu. Że jednak Spółka jest utworzona jako jedna z gałęzi działalności Związku ekonomicznego, więc też pod adresem jego prezesa zwrócić musimy kilka uwag, które powinny wywrzeć należyty skutek i zwrócić Związek na tory statutem mu przepisane.

Prezesem Związku ekonomicznego został niedawno wybrany radca magistratu p. Zawadzki. Jakkolwiek nazwisko tego pana nie figurowało dawniej na formalnych dokumentach Związku, to przecież on był tym, który Spółkę krawiecką zakładał, on starał się dla niej o rozmaite bonifikacye, on pierwszy uwierzył w „genialny talent" p. Rutkowskiego, urzędnika, krawca, szewca i ślusarza w jednej osobie. Cokolwiek więc złego uczyniła dotychczas Spółka krawiecka, to wszystko musimy zapisać na karb p. Zawadzkiego. On wnosił podanie do Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń imieniem Spółki krawieckiej o dostawę, on za tą sprawą uganiał. A jeżeli tak jest, to dużo poświęcić musiał czasu na te zachody, bieganinę, agitacyę To też nie dziwimy się wcale, że sprawy w magistracie tak długo się odlegują, skoro urzędnicy miejscy, zamiast pilnować przedewszystkiem obowiązków, jakie wypływają z ich odpowiedzialnych, wysokich stanowisk, załatwiają sprawy zupełnie inne, nie mające całkiem z ich stanowiskiem żadnej a żadnej styczności. Cierpi na tem interes publiczny, bo mieszkańcy nie mogą się doczekać całymi nieraz miesiącami a nierzadko i latami załatwienia spraw, leżących właśnie w zakresie czynności owego urzędnika.

Skoro się więc zważy, że mieszkańcy miasta ponoszą tak wielkie ciężary, aby utrzymać wysoko płatnych urzędników miejskich po to, aby z całą świadomością działali na szkodę tych właśnie mieszkańców, to, dalibóg, budzi się jakaś gwałtowna potrzeba, aby temu skutecznie koniec położyć.

Bo w tym wypadku interes publiczny jest podwójnie zagrożony. Z jednej bowiem strony urzędnik ów miejski nie załatwia spraw przydzielanych mu w magistracie i przez to cierpią ci, co na rozstrzygnięcie magistratu czekają, z drugiej zaś ponoszą dotkliwe straty ci znowu, na których szkodę działa znów ten urzędnik poza zakresem jego właściwej pracy. Tak więc p. Zawadzki zamiast służyć miastu i jego obywatelom za wysoką pensyę, pobieraną z podatków mieszkańców m. Krakowa, daje w rezultacie podwójną szkodę. A szkoda to tem większa, iż dotyczy w tym wypadku kilku biednych majstrów krawieckich, którzy dotychczas roboty dla Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dostawali i ku ogólnemu zadowoleniu je wykony wali. Zaznaczamy, że krzywdą, wyrządzoną przez Spółkę krawiecką urzędników i stojącego za jej parawanem p. Zawadzkiego są dotknięci ludzie, mający do utrzymania bardzo liczne rodziny, składające się z pięciorga, sześciorga a nawet więcej dzieci.

Aby tej wyrządzonej podwójnie szkodzie zapobiedz, trzeba p. Zawadzkiemu pozostawić w magistracie większą możność załatwiania spraw związanych z jego urzędem. Na to jest jedyna radą, aby zamiast — jak dotąd — urzędował w biurze magistrackim nie 5 ale 8 godzin. Wtedy zyska nieco na czasie przy odrabianiu kawałków w magistracie i prędzej interesenci doczekają się odpowiedzi a nadto mniej mu pozostanie czasu do wyrządzania szkody rękodzielnikom krakowskim.

Dodamy jeszcze dla ilustracyi do wiadomości mieszczan krakowskich, że p. Zawadzki używa pachołków miejskich do załatwiania interesów Związku ekonomicznego i Spółki krawieckiej. Zapytujemy prezydyum miasta, czy wie o tem i czy zapobiegnie temu, aby funkcyonaryusze miejscy w godzinach urzędowych załatwiali sprawy zupełnie prywatne p. Zawadzkiego?

Zapytujemy dalej mieszczan i rękodzielników krakowskich, jak długo będą jeszcze spokojnie znosić tego rodzaju szkodliwą działalność urzędnika magistrackiego?

Rękodzielnicy krakowscy przed tego rodzaju jednostką bronić się muszą i bronić się będą z całą energią. Zorganizowano już akcyę, która w najbliższym czasie rozpocznie upominać się publicznie o to, aby rękodzielnicy znaleźli ochronę przed nieprawnem uzurpowaniem przez sfery zupełnie obce dotychczasowych pól pracy. Zwołany będzie w dniach najbliższych wiec ogólny rękodzielników, na którym dosadnymi słowy napiętnuje się szkodników rękodzielnictwa. Uchwalone rezolucye zawierać będą dosadny protest a wybrany na wiecu komitet zajmie się przedstawieniem rezolucyj w należytem miejscu i u odpowiednich czynników.

Jak długo Spółka krawiecka urzędników obracała się w sferze samoobrony, nie występowaliśmy przeciwko niej; z chwilą gdy wkracza na teren jej wzbroniony, rozpocznie się walka, która niewątpliwie da rękodzielnikom krakowskim zupełną satysfakcyę.

Jak długo p. Zawadzki załatwiał w magistracie kawałki bez względu na to czy powoli i czy na pożytek mieszkańców, czy też przeciwnie, nie zabieraliśmy w tej sprawie głosu; z chwilą, gdy odkrył przyłbicę i okazał się zdecydowanym wrogiem rękodzielników, wypowiadając im walkę, to znajdzie się jeszcze sposobność z naszej strony do stoczenia tej walki.

Nie wiemy, na czyją stronę przechyli się zwycięstwo, ale my jesteśmy jaknajlepszej nadziei.

Oto tak wygląda obrona rękodzielnictwa krakowskiego. Cóż na to powie poseł Leo, który pierwszy powołał do życia Związek ekonomiczny a przed wyborami tak gorącą miłość wynurzał dla rękodzielników krakowskich i tak ich do serca przyciskał, że omal się nie przewrócił.

Oby jaknajprędzej usunął się jeden z ministrów wiedeńskich...

CZYTELNIA KLUBU

rękodzielniczo-mieszczańskiego

dla użytku Członków Klubu i ich rodzin otwarta jest od godziny 9—12 przed połud. i od 2—10 wieczór. W Czytelni znajdują się czasopisma polityczne, ekonomiczne i zawodowe, krajowe i pozakrajowe ogółem 84 różnych wydawnictw. Do korzystania z Czytelni zaprasza

Wydział Klubu

NADESŁANE.

KRONIKA.

Kraków, 19. maja 1912.

Demonstracye młodzieży w sprawie chełmskiej. Bezpośrednio po zapadłej w Dumie rosyjskiej uchwale, wyłączającej Chełmszczyznę z pod władzy generał gubernatorstwa warszawskiego, zaczęło się budzić w społeczeństwie polskiem uczucie protestu, którego zewnętrznym objawem były manifestacye młodzieży we Lwowie i Krakowie. Nieszczęście chciało, że manifestacya lwowska skończyła się krwawo; w Krakowie obeszło się bez rozlewu krwi.

Przebieg manifestacyi był następujący:

We Lwowie zgrupowało się pod pomnikiem Mickiewicza kilka tysięcy młodzieży akademickiej, szkół średnich i rzemieślniczej, do której przemówił redaktor »Kuryera lwowskiego« Jan Dąbski. Uformował się następnie pochód, który wśród śpiewu pieśni patryotycznej przeszedł kilkoma ulicami. Tłum młodzieży skierował się w ulicę Kopernika, aby przed konsulatem rosyjskim urządzić demonstracyę. Pochodowi zastąpił drogę silny oddział policyi pieszej i konnej. W pewnej chwili młodzież rozerwała kordon policyjny. Wówczas policya dobyła szabel i rozpoczęła krwawe żniwo. Wynikiem masakry policyjnej było 30 rannych, z tych 3 bardzo ciężko.

Z powodu rąbaniny policyjnej wnieśli interpelacyę w parlamencie posłowie: Śliwiński, Dr Stesłowicz, Tetmajer i inni. Również Rada m. Lwowa zaprotestowała przeciwko masakrze.

W Krakowie urządziła również demonstracyę młodzież akademicka. Bezpośrednio po wiecu udała się z uniwersytetu pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemowie jednego z akademików ruszyła pod redakcyę »Czasu«. W ul. św. Tomasza zastąpiła jej drogę policya. Pewna grupa młodzieży przedostała się przed drukarnię »Czasu« i wybiła tam kilka szyb.

Demonstracya krakowska skończyła się »bezkrwawo«.

Wystąpienie ze stronnictwa nar.-demokratycznego. Poseł dr. Tertil, burmistrz m. Tarnowa, wystąpił ze stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Nadto zgłosili swoje wystąpienie z partyi wszechpolskiej: pos. Jabłoński, który był hospitantem partyi, prof. Zakrzewski, radca magistratu Wierzejski, b. redaktor »Kuryera Stanisławowskiego« i znany fabrykant dr. Rucker.

Wiec katolików w sprawie prasy katolickiej odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 19 maja o godz. 5½ po południu w sali »Sokoła« przy ulicy Wolskiej. Referować będą: Prof. Uniw. Jag. Dr. Maurycy Straszewski, X. Prof. Rudolf Kraupa, i Prezesowa Adela Dziewicka, poczem nastąpi dyskusya.

Uwagi na czasie. W poprzednim numerze w kronice »Uwagi na czasie«, wspomniano o koncesyi na wyszynk samego piwa w lokalach, że się tak wyrażę »dla sąsiadów«. Poruszoną tam została sprawa bardzo ważna, nad którą nie można przejść do porządku dziennego, dlatego to i ja pozwolę sobie przytoczyć parę słów.

Znanem jest każdemu, jak silnie zalewają obce browary nasz Wielki Kraków i okolicę, pchają swoje piwo, udzielając zaliczek nawet w pokaźnej kwocie, sprawiają aparaty wyszynkowe i wiele innych ułatwień, łapiąc tem naiwnych albo chwilowo potrzebujących, a do tego liczą piwo po cenach bardzo niskich.

A kiedy tak omotają ofiarę, dostarczają mu piwo takie, jakie chcą, odbijając naturalnie dane mu bonifikacye. Nie potrzeba objaśniać, jak takie postępowanie obcych a zazwyczaj hakatystycznych browarów, szkodzi naszym browarom. Ostatnie, ponosząc cięższe większe, nie mogą się przy małej konsumcyi i takiej konkurencyi rozwijać, jakby należało, stąd to wypływa, że małe browary nasze ledwie dyszą a większe wysilają się napróżno, aby dobrocią wyrugować obce.

Tutaj obowiązek leży przedewszystkiem po stronie władz, aby udzielały pozwoleń na wyszynk samego tylko piwa pod tym warunkiem, że piwiarnia o godz. 9 wieczorem będzie zamknięta, — kupcy, aby tylko krajowe piwa u siebie mieli a społeczeństwo, aby takie lokale popierało, które mają nasze piwo a bojkotowało piwiarnię, gdzie się znajdują piwa nie krajowe.

Przy tej sposobności przytoczyć muszę następujący przykład: Pewien znaczny browar galicyjski — otworzył w Pradze sklep ze swem piwem i elegancko się urządził. Reklamował się prawie we wszystkich miejscowych dziennikach, a wynik był taki, że po paru miesiącach zamknął sklep, tracąc kilkanaście tysięcy koron a to dlatego, bo piwa tego Czesi pić nie chcieli, gdyż pili swoje. Tak robi społeczeństwo dojrzałe i uświadomione i dochodzi do wyników, jak mieliśmy się sposobność przekonać na ostatniej wystawie w Pradze, jak tam browarnictwo kwitnie i jak było reprezentowane. Byłem świadkiem, kiedy pewien kupiec z Krakowa w zachwycie i żalu powiedział: »kiedy to u nas tak będzie«.

Znam prawie wszystkie browary galicyjskie i muszę się zapytać, jakiego to piwa pragniemy, czy nam nie wystarcza takie piwo jak: okocimskie, żywieckie lub tenczyńskie, więc koniecznie musimy pić: pilznery, karwiny ect. i miliony koron od nas pchać do kieszeni naszych wrogów, którzy w nagrodę za to wyśmiewają się z naszej słabości.

Mam nadzieję, że te parę słów nasze społeczeństwo zrozumie i do czynu go popchnie.

Sprzedaż gruntów pofortecznych. Magistrat podaje do wiadomości, że Rada miejska na posiedzeniu w dniu 6 b. m. uchwaliła zmienić punkt III. z warunków sprzedaży gruntów pofortyfikacyjnych między ul. Zwierzyniecką a przedłużoną ul. Smoleńsk i ulicą Długą a Krowoderską w sposób następujący: »Na każdego nabywcę ma być kontraktowo nałożony obowiązek rozpoczęcia budowy domu, według zatwierdzonych przez magistrat planów w ciągu czterech lat (dawniej było ich dwa) od dnia podpisania kontraktu na nabytych gruntach z tem, że w przeciwnym razie gminie miasta Krakowa przysługiwać będzie prawo odkupu za kwotę zapłaconą przez nabywcę tytułem ceny kupna bez policzenia procentów. Wszystkie koszta poniesione, jakoteż ewentualne inne koszta, poniesie nabywca, nie dotrzymujący warunków. To prawo odkupu ma być hipotecznie zabezpieczone«.

Szczegółowy program zjazdu ceramików polskich w Krakowie obejmuje następujący porządek dzienny: Dnia 23 b. m. wieczór zebranie towarzyskie uczestników. Dnia 24 b. m. rano uroczyste nabożeństwo następnie otwarcie Zjazdu sprawozdanie Związku ceramików obrady sekcyjne poszczególnych działów ceramiki, wieczorem zaś bankiet.

Dzień następny przeznaczono na referaty fachowe, które wygłoszą p. Lesiecki zaw. T. a. Billewiczów w Dąbrowie gór., p. Cz. Psarski dyr. fab. por. Ćmielów, prof. H. Mianowski M., Paneth inż. Ciesielski, nadto odczytanych będzie cały szereg pisemnych referatów.

W dniu Zielonych Świąt odbędzie się kilka wycieczek fachowych i towarzyskich do Wieliczki oraz Zakopanego.

Z wystawy architektonicznej. Ze względu na spóźnioną wiosnę i późne z powodu tego rozpoczęcie wiosennych robót budowlanych i ogrodniczych, wykończenie wystawy uległo pewnej zwłoce. Komitet wykonawczy dokłada wszelkich starań, aby jak najwcześniej módz otworzyć wystawę, która nietylko w naszem mieście, ale w całym kraju, a nawet i zagranicą wzbudziła wielkie zainteresowanie. To też roboty prowadzone są teraz w bardzo szybkiem tempie. Niemniej dla zyskania na czasie, wobec gotowości oświadczonej przez wiele firm i robotników, wykończających roboty, pracowania także w niedzielę i święta, prezes Komitetu szerszego radca dworu Horoszkiewicz zwrócił się do Książęco-biskupiego konsystorza, który udzielił łaskawie wyjątkowej na to dyspenzy z tem jednak, aby robotnikom dać możność wysłuchania Mszy św. w dniach dyspenzą objętych i aby w pierwszy dzień Zielonych Świąt od robót się wstrzymano.

250 ta rocznica. Uniwersytet lwowski obchodzić będzie uroczyście dnia 29 bm 250-tą rocznicę pierwszej erekcyi swej przez króla Jana Kazimierza: W przeddzień tj. 28 bm. odbędzie się w salach Kasyna miejskiego raut, wydany przez profesorów uniwersytetu dla gości. D. 29 bm. o g. 8½ odprawi ks. arcybiskup Bilczewski w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo. O godzinie 11 odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego uroczysta akademia, którą rozpocznie kantata, dzieło prof. dr. Kasprowicza, i prof. Różyckiego, poczem szereg przemówień rozpocznie przemowa rektora. Nastąpi ogłoszenie doktoratów honorowych i odczytanie nadesłanych pism i adresów. Uroczystość zakończy chór akademicki. Wieczorem o g. 6 odbędzie się obiad u ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Wieczorem komers młodzieży akademickiej przy współudziale grona profesorskiego.

Czy minister Długosz krzywo przysięgał? Na ten temat odbyła się walna kampania nie tylko w całej prasie krajowej, ale nawet państwowej. Powodem tego była sprawa następująca:

W czasie trzeciego z rzędu procesu Stapińskiego w Krakowie przeciw »Ojczyźnie« zeznawał pod przysięgą minister dla Galicyi Długosz, przyczem oświadczył, że nigdy nie należał do stronnictwa narodowo-demokratycznego. Tymczasem w zeszłym tygodniu udali się w Wiedniu posłowie z partyi wszechpolskiej z posłem Skarbkiem na czele i oświadczyli mu, że są w posiadaniu dokumentu, wykazującego, że min. Długosz do ich partyi należał a nawet złożył na cele stronnictwa kwotę 100 koron. Wobec tego — oświadczyli dalej — nie chcą dokumentu tego publikować, ale żądają za to, aby minister Długosz dopomógł im do przeprowadzenia sanacyi w Kole polskiem. Ponieważ sprawa się przeciągała, przeto posłowie wszechpolscy ogłosili ów inkryminowany dokument. Ten dał powód do walki w prasie i Kole polskiem, które po przeprowadzonej dyskusyi uchwaliło ministrowi ogromną większością votum zaufania. Dla narodowej demokracyi skończyła się ta sprawa dosyć smutno, gdyż kilka poważniejszych jednostek wystąpiło ze stronnictwa.

Śmierć króla duńskiego. W ubiegły wtorek zmarł nagle w Hamburgu w powrocie z Nicei król duński Chrystyan Fryderyk VIII. Zmarły liczył lat 69, panował lat zaledwie sześć. Był on w swem państwie ogromnie lubiany, dla zalet osobistych i przekonań prawdziwie demokratycznych. To też w stolicy państwa Kopenhadze śmierć jego wywarła przygnębiające wrażenie. Rada stanu proklamowała już najstarszego jego syna Chrystyana królem duńskim.

Konkursa hippiczne i wielki wyścig myśliwski oraz skok na wysokość w Krakowie. W dniu 4 maja b. r. zgłoszono do popisów w jeździe konnej 13, do popisów w skokach konnych przez przeszkody 41, do Jen de Borre 3, do wielkiego wyścigu myśliwskiego 4, oraz do skoku na wysokość 1 konia. Z dość licznych zgłoszeń wnosić należy, że konkursa będą interesujące, albowiem w każdym rodzaju konkursu prawdopodobnie po kilka a nawet po kilkanaście koni udział weźmie.

Szczególnie interesująco zapowiada się wielki wyścig myśliwski o mecie 4000 metrów, wyposażony pieniężnemi oraz trzema nagrodami honorowemi. Bilety wstępu nabywać można w kancelaryi wyścigów konnych ul. Wolska l. 40. (parter).

Bufety utrzymywać będzie znana firma Jana Gabrysia.

Z teatru Nowości. Premiera nowego programu wypadła we czwartek nadzwyczaj udatnie. W pierwszym rzędzie wymienić należy nadzwyczaj wesołą operetkę urozmaiconą oryginalnemi tańcami układu p. Faliszewskiego p. t. »Podróż poślubna«. Ustawiczne wybuchy śmiechu i salwy oklasków wzbudzali sympatyczni artyści pp.: Poleńska, Olańska, Arciszewska

oraz Pilarski i Karbowski. Dalszy program wypełniają tańce i śpiewy rumuńskie, angielscy ekwilibryści na kulach i bambusach, włoska śpiewaczka odznaczająca się niezwykłą urodą La bella Sorventa oraz ulubieńcy publiczności pp. Faliszewscy, najlepszy polski duet taneczny.

Całość uzupełnia jeszcze komiczny modelator Hardmout, którego oryfnalne figury z gipsu zabawiają całą publiczność.

Ze spraw zawodowych.

Wiec szewców.

Lwów w maju.

W ubiegłą niedzielę odbył się we Lwowie krajowy wiec szewców przy bardzo licznym udziale uczestników. Liczny ten udział świadczy, że inicyatorowie ocenili trafnie potrzebę urządzenia wie cu a poważny nastrój, jaki panował na wiecu świadczy, że wygłoszone referaty dotyczyły nie haseł popularnych lecz istotnych zadań i potrzeb rękodzielniczego przemysłu szewskiego.

Oprócz kilkuset majstrów szewskich zjawili się na wiecu prezydent miasta Neumann, prezyd. Izby handlowej i przemysłowej Horowitz, posłowie Hudec, Śliwiński i dr. Stesłowicz, instruktor ministerstwa handlu Hoszowski, z ramienia namiestnictwa sekretarz dr. Tyszkowski, dyrektor Patronatu dr. Schoennett, prezes Biechoński, dyrektor Instytutu Tatarczuch, z ramienia Izby rękodziel niczej prezes Schirmer i naczelnik r. Ohly, dyrektor szkoły przemysłowej Kłapkowski, inspektor szkół przemysłowych Wojtow, ponadto przybył na wiec z Wiednia przewodniczący państwowego Związku szewskiego stowarzyszeń przemysłowych Franciszek Schwarz oraz delegaci stowarzyszeń przemysłowych szewskich z Drohobycza, Przemyśla, Stanisławowa, Brodów, Bochni, Tarnowa, Gródka, Sambora, Śniatyna, Czortkowa, Złoczowa, Komarna, Stryja, Kołomyi, Kulikowa, Rozdołu, Jasła, Bolechowa i Dobczyc.

Obrady zagaił dyrektor Tatarczuch, który powitał reprezentantów władz tudzież zebranych majstrów szewskich.

Przewodniczącym wiecu wybrano p. Władysława Karabana, zastępcę przełożonego lwowskiego stowarzyszenia przemysłowego, a zastępcami przełożonego kierownika zawodowej szkoły szewskiej w Kołomyi Carnellego i przełożonego stow. przemysłowego w Bochni Pletiego, sekretarzem p. Piotra Eliasiewicza.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum wiecu zabrał głos prezydent Neumann i powitał zebranych jako gospodarz miasta. Imieniem lwowskiej Izby handlowej przemawiał jej prez. Horowitz.

Dyrektor Patronatu dr. Schoennett życzył obradom powodzenia i poprawy cieżkiego obecnie położenia przemysłu szewskiego.

Prezes Izby stowarzyszeń rękodzielniczych p. Schirmer wita z radością zamiar wiecu powołania do życia krajowej organizacyi szewców.

Następnie zabierali głos posłowie do Rady państwa: Śliwiński, Hudec oraz dr. Stesłowicz, który podał do wiadomości, że Koło polskie na ostatniem posiedzeniu wybrało specyalną komisyę do której i mowca należy, celem zastanowienia się nad usunięciem konkurencyi, jakiej doznaje rękodzielnicze szewstwo ze strony zakładów karnych.

Pierwszy punkt porządku dziennego referował instruktor ministerstwa handlu Hoszowski, a mianowicie sprawę powołania do życia krajowego Związku szewskich stowarzyszeń przemysłowych. Siedzibą Związku jest miasto Lwów, urzędowym językiem polski. Celem Związku jest obrona i popieranie wspólnych interesów stowarzyszeń doń należących, a zwłaszcza pod względem organizacyjnym, wypełnianie ustawowych zadań i szkolnictwa zawodowego.

Więc uchwalił statut Związku zgodnie z wnioskami referenta i poruczył przełożeństwu lwowskiego stowarzyszenia przemysłowego szewców zajęcie się krokami wstępnymi.

Po uchwaleniu przez stowarzyszenia na walnych zgromadzeniach przystąpienia do Związku, zostanie uchwalony na wiecu statut, przedłożony do zatwierdzenia politycznej władzy krajowej.

Drugim z rzędu był referat inspektora uzupełniających szkół przemysłowych Wojtowa, który przedstawił zgromadzeniu wartość i ważność zawodowego szkolnictwa dla rękodzieła, a zwłaszcza dla szewstwa. Referent uważa, że tylko wówczas uczeń nabieże należytego zawodowego wykształcenia, jeżeli naukę w warsztacie u majstra uzupełni w szkole przemysłowej. Mówca zgłosił rezolucyę na zakładanie stowarzyszeniowych szewskich uzupełniających szkół przemysłowych.

Z porządku dziennego sekretarz Eliasiewicz omawiał kwestyę chałupnictwa w szewstwie. Chałupnictwo, to jest oddawanie roboty przez majstrów poza warsztat, do domu wykonującego, wyrządza szewstwu wielkie szkody, albowiem chałupnictwo wytwarza dotkliwą konkurencyę wskutek obniżania cen, oraz uniemożliwia kształcenie uczniów. — Mowca zgłasza rezolucyę, aby rząd uregulował możliwie najrychlej i najradykalniej kwestyę chałupnictwa.

W dalszym ciągu wygłosił dr. Trawiński referat na temat: „Szewstwo a praca więźniów« Referent przedstawił, jak wielką konkurencyę wyrządza praca wykonywana przez więźniów, pracy rękodzielników, a to zwłaszcza ze względu na okoliczność, iż zakłady karne pracują w łatwiejszych i tańszych o wiele warunkach (nie opłacając lokalu, personalu, podatków i innych ciężarów publicznych i społecznych), aniżeli przemysłowcy, którzy uginają się pod ciężarem powyżej wspomnianych opłat i danin. Mowca przemawia i zgłasza rezolucyę, aby w ten sposób uregulowano pracę w zakładach karnych, iżby nie stanowiła konkurencyi dla przemysłu.

Ostatnim był referat p. Eilego na temat: „Rękodzielnicze szewstwo a dostawy publiczne“. Referent przedstawił historyę i obecny udział szewstwa w dostawach publicznych. Udział ten winienby być znacznie rozszerzony, a to wskutek oddania rękodzielnikom szewcom dostawy obuwia dla służby państwowej, straży skarbowej i żandarmeryi. Mowca przedstawił także obecny system wykonywania dostaw i sposoby, które mogłyby podnieść materyalne korzyści z wykonywanych przez rękodzielników robót dla dostaw publicznych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący podziękował uczestnikom za liczny udział, oraz przyrzekł imieniem prezydyum spełnienie po ruczonych mu przez wiec spraw.

Następnie zwiedzano odbywającą się w Instytucie wystawę szewskich maszyn roboczych.

*

Zaznaczyć trzeba, że nie brali w Wiecu delegaci krakowskiego cechu szewców A szkoda, bo na wiecu poruszono cały szereg spraw pierwszorzędnego dla tego zawodu znaczenia. Nieporządki w krakowskim cechu szewców nie pozwalają na zajęcie się sprawami z tym zawodem złączonemi. Czas byłby najwyższy, aby odnośne władze zaprowadziły już jaki ład i porządek w tym cechu.

Zakończenie roku szkolnego w uzupełniającej szkole przemysłowej.

W dniu 16 maja b. r. odbyło się zakończenie roku szkolnego w uzupełniającej szkole przemysłowej im. św. Floryana na Kleparzu.

Po nabożeństwie dziękczynnem, które odprawionem zostało w Kościele XX. Pijarów, zebrali się uczniowie, grono nauczycielskie i liczny zastęp rękodzielników. Pomiędzy obecnemi zauważyliśmy Cechmistrzów: Tomasza Bujasa, Jana Wolnego, J. Wróblewskiego, Karola Węgrzyna, Juliana Stankiewicza i innych. Do zebranych na sali uczniów przemówił najpierw Dyrektor szkoły p. Józef Parczyński, a następnie cechmistrze Jan Wolny i Tomasz Bujas, którzy w swych przemówieniach podnieśli społeczne stanowisko i zadanie rękodzielnika polskiego i wzywali młodzież do naśladowania swych przodków, którzy byli chlubą rękodzielników i wskazywali im drogi, na krórych spełnią zadanie, jakiego od nich społeczeństwo ma prawo żądać.

Po przemówieniach nastąpiło rozdawanie nagród uczniom przez cechmistrzów. Nagrodami były książeczki wkładkowe Kasy oszczędności m. Krakowa. Fundusze na zakupno tych książeczek wyznaczają poszczególne stowarzyszenia dla tych uczniów, których kierownictwo szkoły przedstawi.

Dla praktykantów rzemieślniczych.

Z Przywozu na Morawach piszą nam: Chłopcy, narodowości polskiej, od lat 14 począwszy, którzy ukończyli 6-klasową szkołę ludową, zostaną natychmiast przyjęci do następujących zawodów: 1. do malarza pokojowego (znakomitego zawodowca, wielka pracownia) jeden uczeń, 2. do lakiernika i malarza szyldów jeden uczeń, 3. do blacharza i instalatora wodociągów, jeden uczeń. Warunki przyjęcia: ad 1. i 2. praktyka trwa 4 lata, uczeń destaje utrzymanie i 80 kor. rocznie na ubranie; ad 3. praktyka trwa trzy lata, uczeń dostaje wikt i mieszkanie, ubranie dają rodzice. Wszyscy majstrowie mieszkają w Przewozie. Naukę szkolną pobierają uczniowie w polskiej szkole uzupełniającej T. S. L. w miejscu, opiekę nad uczniami utrzymuje grono nauczycielskie tej szkoły. Zgłoszenia, przy dołączeniu marki na odpowiedź, należy nadsyłać pod adresem: Zarząd polskiej szkoły przemysłowej Przywóz (Morawy).

Dyrekcya szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie umieści dwóch chłopców narodowości polskiej z Galicyi na praktyce w parowej piekarni w Polskiej Ostrawie; miejsce dobre, ale chłopcy muszą być pilni i rzetelni. Informacye za nadesłaniem marki.

KORESPONDENCYE.

Nowa organizacya.

Dębniki 18. maja.

W Dębnikach zawiązał się w zeszłą niedzielę Związek katolickich właścicieli realności dla Dębnik, Ludwinowa i Zakrzówka jako dalsze ogniwo łańcucha istniejących już tego rodzaju Związków, opasujących stary Kraków. Prezesem wybrano p. Krzepowskiego, wiceprezesem p. Mąkoszewskiego, sekretarzem p. Michalskiego, skarbnikiem p. Morawskiego, gospodarzem p. Bielawskiego. Komisya rewizyjna: pp. Fryze i Łukasik. Na zebranie to przybyli delegaci takich Związków z innych dzielnic.

Po odpowiednem przemówieniu i odczytaniu statutu przez p. Krzepowskiego, przemawiał p. Matz, prezes z Półwsia, objaśniając cele i tendencye Związku, nawołując do tak zbożnej pracy oraz życząc powodzenia. Przemawiali w tym samym duchu pp. Olewiński i Russek. W dyskusyi zabierało głos wielu mowców między nimi pp. Krzepowski, Krupa, Michalski, Łukasik, Michnik, Morawski i w. i., poruszając sprawy przewozu na Wiśle, nazwy ulic, budowę kościoła itp. Nowej placówce zasyłamy serdeczne: »Szczęść Boże«.

Z.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

WEKSLE IN BIANCO

w świetle ustawy wekslowej i stemplowej oraz odnośnych orzeczeń Najw. Trybunału admin.

W świecie handlowym i finansowym tak zwany weksel in bianco jest codziennem zjawiskiem, przeto należy się nim bliżej zająć, tak ze stanowiska ustawy wekslowej, jakoteż stemplowej, zwłaszcza, że w tym ostatnim względzie często wyłaniają się sprzeczne zdania.

I.

Wekslem in bianco praktyka określa blankiety wekslowe, częściowo lub też wcale nie wypełnione, a zaopatrzone w podpisy stron. Weksle in bianco nie posiadają więc istotnych warunków weksla artykułem 4 tym ustawy wymaganych, mogą być jednak, w razie potrzeby, takimi uzupełnione.

Najbardziej spotykane formy bianco weksli są następujące: *a)* blankiety wekslowe li tylko z podpisami, *b)* z wypełnieniem kwoty, *c)* częściowo wypełnione z wyjątkiem daty wystawienia, ewent. kwoty, *d)* częściowo wypełnione z wyjątkiem daty zapadłości, ewent. kwoty.

W ustawie wekslowej weksel in bianco jako taki nie jest znany i w myśl § 4 pomienione

ustawy nie zasługuje na miano weksla w ścisłem tego słowa znaczeniu. Mylne jest natomiast stosowanie często do weksli in bianco § 7. ust. weksl., który mówi, że »z pisma, któremu brak jednego z istotnych warunków ważności weksla nie powstaje wcale zobowiązanie wekslowe« — przepis bowiem ten odnosi się li tylko do weksli wadliwych, a nie przeznaczonych do wypełniania, do weksli in bianco

W ścisłym związku z § 7 ust weksl. pozostaje rozporządzenie minist. spraw z dnia 6 października 1853 L. 200 D. u. p. które mówi, że przeciw uczciwemu dzierżycielowi weksla nie można w żadnym razie podnosić zarzutu, iż w czasie, kiedy na wekslu umieszczono przyjęcie, lub inne zobowiązujące oświadczenie (indos, aval.) brakowało jeszcze podpisu wystawcy, lub którego z innych istotnych warunków ważności weksla, wymienionych w art. 4 ust. weksl. i że brak ten później wypełniono. — Rozporządzenie to odnosi się do weksli in bianco, które pozatem jest uzupełnione całym szeregiem orzeczeń, jak n. p.: prawo do wypełnienia ma w pierszym rzędzie ten, komu taki weksel in bianco wręczono i że prawo to jednak może przejść razem z blankietem na inną osobę.

Weksle in bianco spełniają często rolę weksli depozytowych i kaucyjnych, a więc dawane są na zabezpieczenie jako kaucye ze względu, że między stronami istnieje już pewna pretensya, lub przy najmniej podstawa, z której taka pretensya wyróść może.

Sposób jednak wypełniania takich weksli zawisły jest w danym wypadku od umowy stron. Tak więc posiadacz weksla in bianco wpisać może datę wystawienia i uzupełnić brakującemi wymogami ważności, skoro zachodzą warunki, w których wedle umowy wolno mu było zrobić użytek.

C. d. n. *J. Modrycki*

Otwarcie wystawy wyrobów ceramicznych.

Że przemysł nasz rozwija się ciągle i wśród ciężkich warunków ekonomicznych, z każdym rokiem wytwarza silną konkurencyę przemysłowi zagranicznemu, jestto objawem bardzo dodatnim i dowodzącym, że w kierunku kultury wytwórczej i postępowej zarazem, jesteśmy z innymi narodami równorzędni. Znana bowiem tutejsza od szeregu lat firma budowlana L. G. Kaden, mająca swe biura przy ul. Dunajewskiego pod l. 6 w parterze tegoż domu otworzyła olbrzymią halę wystawową z wyrobów ceramicznych, tworząc w niej na ścianach gotowe działy, nadające się do różnorakiego zapotrzebowania w budownictwie.

W pięknej tej sali wystawowej, pierwsza ściana podzielona jest na dziewięć wzorzystych pól a na nich przedstawiono sposób wykonania okładzin ściennych dla sanatoryów, szpitali, kuchen, łaźni, piwiarni, cukierń, interesów masarskich etc., wogóle gdzie hygiena i czystość w podobnych instytucyach powinna odgrywać pierwszorzędną rolę. Ściana druga, przypomina czasy Ludwika XIV. Wyłożona jest rozmaitemi gustownemi ornamentacyami mozajkowemi, a w środku niej mieści się kominek staroświecki, wykonany z płytek fajansowych i mozaiki, przypominający jeszcze nie tak odległe czasy naszych dziadów i pradziadów, lubiących w zimowej porze spędzać długie wieczory i przy nich przysiadywać.

W ścianie trzeciej, wykuto głęboką nyżę. Tam wstawiono piękną miniaturową kuchenkę, wyposażoną w wszelkie akcesorya, mogące nawet najwybredniejszym paniom gospodyniom gust piękna, estetyki i hygieny zaspokoić. Obok kuchenki ustawiono mały basenik wodociągowy, podręczny, wykonany z materyału fajansowego. Sciana czwarta przedstawia budoir z łazienką zdobną w bogatą niklową armaturę urządzoną wedle wszelkich nowoczesnych hygienicznych wymagań. Sufity i podłogi lokalu wystawowego zdobią bardzo gustowne płytki ceramiczne, dając dokładny obraz ich rozmaitości, jakich ta znana firma dostarczyć może. Dla uzupełnienia sali, pomieszczono na środku tejże okrągły staroświecki stół dębowy, w środku którego znajduje się szachownica, ułożona z połyskujących płytek fajansowych. Odpowiednia dekoracya kwiatowa sali wystawowej przez krakowskiego ogrodnika p. Micińskiego wykonana i harmonia kolorów mozaiki, czyni tę salę imponującą bez przesady i świadczy, że przemysł ceramiczny, dla wielu względów hygienicznych i estetycznych może mieć szerokie zastosowanie. Dlatego też tej gałęzi przemysłu należy życzyć jak największego i najszybszego rozwoju.

Uczestnicy Zjazdu ceramików polskich, jaki odbędzie się w Krakowie w dniach od 24—27 maja b. r. będą mieli sposobność obejrzenia powyższej sali, nad której zestawieniem wzorzystem ceramicy robotnicy przez pełne cztery sezony zimowe mozolnie pracowali.

Dachówka krajowa na Zjeździe ceramików. Rozwijający się przemysł budowlany i dążenie naszej wsi do ogniotrwałej budowy, nadewszystko zaś ogniotrwałego pokrycia, wywołało wielkie zapotrzebowanie dachówki. W kraju powstał szereg dobrze uposarzonych fabryk, produkujących doskonały i tani materyał, a mimo to konkurencya zakrajowa w szczególności fabryki szląskie, morawskie i wiedeńskie, nadsyłają tu rocznie za kilkanaście milionów towaru wysortowanego a sprzedawanego naszym odbiorcom jako klasa pierwsza, po cenie oczywiście konkurującej z doskonałą jakością wyrobu krajowego.

Skutki tej oszukańczej manipulacyi są fatalne, po krótkim czasie kiepski materyał zakrajowy w naszym klimacie niszczeje, deszcz i śnieg dostają się do wnętrza, rozpoczyna się łatanina bez końca, a ostatecznym jej rezultatem jest zdjęcie dachówki z dachu i utrata zaufania do niej. W ślad za tem przychodzi blacha, najczęściej węgierska, nietylko więc znowu produkt obcy, ale nie przedstawiający nawet w małej części tego bezpieczeństwa, jakie daje dachówka.

Zjazd ceramików zajmie się temi sprawami bardzo skrupulatnie, zwróci się niewątpliwie do społeczeństwa jak i do władz państwowych i krajowych z prośbą o poparcie fabryk krajowych przez wykluczanie wyrobów obcych, oraz z żądaniem, by wszelkie budowle z publicznych funduszów wznoszone kryte były tylko dachówką, a przy dostawie uwzględniano przedewszystkiem fabryki najbliżej miejsca budowy położone.

Zjazd właścicieli kaflarń. Łącznie ze Zjazdem ceramików polskich w Krakowie w dniach 24—27 maja b. r. obradować będzie także sekcya kaflarń polskich. Na porządku dziennym tejże stać będą sprawy czysto-zawodowe, jak: najnowsze ulepszenia, polepszenie wyrobów swojskich, walka z konkurencyą zagraniczną, obniżenie kosztów własnych wyrobów i t p.

Zainteresowanie Zjazdem wogóle, w szczególności zaś obradami w poszczególnych sekcyach wzrasta, z ogłoszonego bowiem programu okazuje się, że Zjazd ten usiłuje wszelkiemi siłami dźwignąć naszą ceramikę na poziom zagraniczny i za pewnić jej jak największy rozwój.

Zniżenie taryfy węglowej Krakowska Izba handlowa i przemysłowa wdrożyła akcyę, zmierzającą do złagodzenia dla kraju skutków podwyższenia ogólnej taryfy węglowej, które to podwyższenie wejść ma w życie w środę dnia 15 b. m.

Na skutek wyczerpującego memoryału krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbyła się przed kilku dniami narada w ministerstwie kolejowem pod przewodnictwem szefa sekcyi Sonnenscheina, w której brali udział reprezentanci krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, ministerstwa dla Galicyi, oraz zastępca galicyjskiego centralnego związku fabrycznego. Ministerstwo kolejowe ogłasza obecnie zniżkę w myśl wyników uchwał powyższej konferencyi. Zniżka wynosi na zwykłym wagonie węgla z kopalń galicyjskich do Bochni, Białej, Gródka Jagiellońskiego, Krakowa, Lwowa, Podgórza-Płaszowa, Podgórza-Bonarki i Wieliczki po 2 kor., dla Oświęcimia jako stacyi granicznej 4 kor., dla Żywca 1 kor.

Przyznanie zniżek dla węgla galicyjskiego ma wielkie znaczenie — i praktyczne dla konsumentów węgla i zasadnicze dla wszystkich kopalń Zagłębia krakowskiego.

Dostawa urządzenia acetylenowego. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje na dzień 15. czerwca b. r. licytacyę ofertową na dostawę i zmontowanie urządzenia mechanicznego dla zakładu acetylenowego w warsztacie w Nowym Sączu.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozpisanie dostaw. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę około 410 ton drobnoziarnistego węgla kuźniczego, 170 ton koksu dla robót kowalskich i 50 ton dla celów opałowych.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 15 czerwca b. r.

Dnia 23 b. m. odbędzie się w Kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego do budowli wodnych na rzece Dniestrze pod Hanowcami-Sobotowem.

Dnia 21. b. m. odbędzie się w Kierownictwie budowy regulacyi Dunajca w Nowym Sączu rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych i kamiennych do budowli na rzece Dunajcu pod Krościenkiem.

Dnia 22. b. m. odbędzie się w Kierownictwie budowy regulacyi Dunajca w Nowym Sączu rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia dostawy materyałów faszynowych na rzece Dunajcu pod Gołkowicami-Ujściem Popradu.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Uzanse hamburskie. Interesenci otrzymać mogą w biurze Izby handlowej informacye o nowych uzansach hamburskich dla handlu herbatą oraz zamorskimi gatunkami drzewa.

Wystawy w Londynie. Krakowska Izba handlowa otrzymała sprawozdanie o kilku wystawach, projektowanych w roku bieżącym w Londynie, w szczególności o XX. międzynarodowej Wystawie cukierniczo-piekarskiej i o Wystawie łacińsko-brytyjskiej i południowej Ameryki.

Przewoz materyałów wybuchowych Z powodu wybuchu pakietu zawierającego korki wybuchowe w ubiegłym roku na dworcu kolejowym w Krakowie, wydało ministerstwo handlu nowe przepisy o transporcie pocztowym tego rodzaju preparatów wybuchowych względnie łatwo zapalnych.

Interesenci otrzymać mogą szczegółowe informacye w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Ogłoszenia licytacyi. Dyrekcya policyi w Krakowie ogłasza, że dnia 7 czerwca b. r. o godz. 9 rano odbędzie się w koszarach straży wojskowo-policyjnej przy ul. Starowiślnej w Krakowie sprzedaż w drodze publicznej licytacyi przedmiotów nieprzydatnych do użytku straży wojskowo polic., jako to: pościeli, obuwia, rzemieni, płaszczy gumowych i sukiennych, bluz, spodni i t. p.

Ekspozytura austryackiego muzeum handlowego otwartą została w Hamburgu przy ul. Alstertor l. 24 (Metropolehaus). Kierownictwo objął radca rządu Wiktor Hamburg. Interesenci austryaccy zwracać się mogą po wszelkiego rodzaju informacye wprost pod wskazanym adresem.

Živnostenská Banka

w Krakowie, Rynek 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

POD PATRONATEM

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

L. Telefonu 1170. Adr. telegr.: „Sporobanka“

ZAŁOŻONA

PATRIA

Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny.

w Krakowie, ul. św. Jana L. 1.

Czynności:

A) Ubezpieczenia od wypadków:
Jednostkowe i dzieci. Ubezpieczenia na czas podróży wszelkiego rodzaju. Ubezpieczenia zbiorowe i związkowe itp.

B) Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem:
Mieszkania, sklepy, fabryki, banki, kantory i t. p.

C) Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności:
Przedsiębiorstwa przemysłowe, rękodzielnicze. Właściciele domów. — Kąpiele, hotele, restauracye, kawiarnie. — Wydziały gminne i powiatowe. Apteki i drogueryе. Osoby prywatne, sportowcy. Teatry, zakłady lecznicze i t. d.

Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.

Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie

Dyrekcya.

Handel towarów kolonialnych

MARCELI DUTKIEWICZ

Kraków, Rynek główny, Linia A-B

(dawniej dział kolonialny J. F. Fischer)

poleca jako jeneralny zastępca na Austryę: Herbatę CEYLOŃSKĄ plantacyi »UGALLA« i »QUAKER« na miejscu produkcyi w Colombo opakowaną hermetycznie w pakiety zawierające 125 gramów, sprzedaje pakiet z kwiatem po Kor. 1·40, bez kwiatu po Kor. 1·20. 40 12—?

Kto raz pozna zalety, ten nigdy innej herbaty nie używa.

Zakład wodoleczniczy i sanatoryum

Dr. B. Kupczyka

specyalisty chorób nerwowych

Telef. 1295. Kraków, Szujskiego 11. Telef. 1295.

Burzyński Stanisław

120 2—? **elektryczna fabryka stolarska**

Kraków, ulica Długa L. 46 48 — Telefon Nr. 2136.

Podejmuje się robót fabrycznych, meblowych, kościelnych i wszelkich w zakres stolarstwa wchodzących.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi Józefa Tobiczyka w Krakowie przy ul. Szujskiego L. 7.

Podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 roku, l. 48·188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze do egzaminów składanych: a) w c. k. Namiestnictwie, b) w Akademii handlowej.

Udziela się również nauki pisania na maszynach i stenografii, oraz osobnych lekcyi z przedmiotów w zakres buchalteryi wchodzących.

Zgłoszenia codziennie od 3 do 6 popołudniu.

Teatr „Nowości“

nowy

ORYGINALNY PROGRAM

w niedzielę i święta dwa przedstawienia o 4 godzinie popołudniu i 8 wieczór.

KASA ZALICZKOWA KLUBU KUPIECKIEGO w KRAKOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. odpowiedzialnością

otworzyła swe biura z dniem 1. maja b. r.

przy ul. Szewskiej l. 9.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnościowe i oprocentowuje po 5% od sta 635 3 1

Eskontuje weksle i rymesy po najtańszej stopie procentowej.

ODZNACZONY CHLUBNIE NA WYSTAWACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH



ODZNACZONY CHLUBNIE NA WYSTAWACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD UNIFORMOWY I MAGAZYN SUKIEN CYWILNYCH

J. KASESNIKA

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 20. - TEL. 909

Poleca się Pp. oficerom, urzędnikom, jednorocznym ochotnikom pod względem wyrobu tak sukien uniformowych jak i cywilnych z materyałów pierwszej jakości i kroju wedle najnowszych fasonów.

Poleca również swój bogato zaopatrzony skład wszelkich przyborów uniformowych.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE!

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE!

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska 13



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania Anker Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3.90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką »Splendit« 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·70 Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy 3 kor. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od 20 kor.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Skład węgla „Płomień“

ul Pawia 10. (Nr. tel. 2388)

dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych.

Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

MYDŁO RAJSKIE Śmiechowskiego

najlepsze do prani i mcia.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Rajskie Mydło Smiechowskiego

paczka funtowa w oryg. opakowaniu **44 h.**

94 Do nabycia wszędzie.

Zakład introligatorski

E. HAŁACIŃSKIEGO

przy ul. Floryańskiej l. 43, oficyny (przez szereg lat św. Jana, 16)

wykonuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące, jakoteż naklejanie map na płótno, oprawę nut, ksiąg handlowych, passepartout itp. Wykonanie staranne i pospieszne. Ceny umiarkowane.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

PIOTR CEKIERA

w Krakowie, ulica Rajska Nr 10.

Podejmuję się wszelkich robót w zakres ten wchodzących jakoto: Roboty budowlane: cokoły, portale, schody, fasady kamienne. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki itp. roboty. Grobowce familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami z rodzimych marmurów granitów i piaskowców, oraz wszelkich rzeźb, sztukateryj, odlewów i dekoracyj fasad, w kamieniu, gipsie, wapnie hydraulicznem i cemencie po cenach bardzo przystępnych.

Ludwik Lazar

jeneralne zastępstwo Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu.

GŁÓWNY SKLAD i SPRZEDAŻ PIWA ŻYWIECKIEGO BECZKOWECO I FLASZKOWGO W KRAKOWIE

ul. św. Anny L. 3 i w dzielnicy XVI (Łobzów)

Telefon Nr. 423. Telefon Nr. 1257.

Redaktor odpowiedzialny: Adolf Włodzimierz Węgrzyn. — Wydawca: Szczepan Rakisz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).